

Voltairine de Cleyre

Anarchizm

Voltairine de Cleyre

wielkich fabryk ani nie obcowali ze związkami robotnic – w przeciwieństwie do Mutualistów – i stąd właśnie większa skłonność tych drugich do Komunistów. Dyer D. Lum na przykład spędził większą część swego życia na budowaniu związków robotniczych, sam z zawodu będąc introliatorem.

Przedstawiłam więc zarys czterech różnych schematów ekonomicznych rozważanych przez Osoby Anarchistyczne. Pamiętaj, że punktem porozumienia we wszystkich jest brak przymusu. Ci, którzy faworyzują jedną metodę nie mają zamiaru narzucać jej tym, którzy wolą inną, o ile tamci będą tolerować ich tak samo.

Pamiętaj również, że żaden z tych systemów nie jest proponowany dla niego samego, a dlatego, że, jak wierzą jego architekci, można dzięki niemu najlepiej zabezpieczyć wolność. Każda Anarchistka, jako Anarchistka, byłaby całkowicie skłonna natychmiast poddać swój własny schemat, jeśli zobaczyłaby, że inny działa lepiej.

Sama uważam, że wszystkie te i wiele innych rozwiązań można by z korzyścią wypróbować w różnych miejscach. Chciałabym zobaczyć, jak instynkty i nawyki ludzi wyrażają

Anarchizm

– odda mu jego śmiałą niezależność od starych panów jego fachu, łącznie z dodatkowymi wolnościami, które mogą mu przypaść w udziale w wyniku materialnego rozwoju społeczeństwa.

To właśnie jest konkretna wiadomość Anarchizmu do robotnika. Nie jest to system ekonomiczny; nie podaje ci szczegółowych planów co do tego, jak wy, robotnicy, macie dyrygować przemysłem. Nie oferuje też systematycznych metod wymiany, ani starannie wyrysowanych na papierze schematów organizacji „zarządzania rzeczami”. Woła po prostu do ducha indywidualności, by ten powstał z kolan i nie dał już się zrzucić ze swojego tronu niezależnie od tego, jak zreorganizowana zostanie ekonomia. Bądźcie przede wszystkim ludźmi, mówi, ludźmi niezakutymi w kajdany niewoli przez rzeczy, które tworzycie. Niech waszą ewangelią będzie: „Rzeczy dla ludzi, nie ludzie dla rzeczy”.

Socjalizm, z ekonomicznego punktu widzenia, jest pozytywną propozycją właśnie takiej reorganizacji. To głównie próba pochwycenia wszystkich tych świetnych i nowych materialnych osiągnięć, których doko-

Niech każda wybierze tę metodę, która naj-
lepiej wyraża jej osobowość i niech nie potę-
pia innego, który wyraża Siebie inaczej.

Pytasz więc o metodę? A czy pytasz Wiosnę
o jej metody? Co jest bardziej potrzebne,
słońce czy deszcz? Czy są sobie przeciw-
stawne? Owszem. Czy wzajemnie się niszc-
zą? Tak. Ale z tego niszczenia wyrastają
kwiaty.

Wierce, niż kiedykolwiek wcześniej.
w tych kilku dniach, przeczytało o tej idei
żeby się wytkumaczyć. I setki tysięcy ludzi,
przyszedli i poprosili Osoby Anarchistyczne,
chwilę, kiedy ich zęby szczerkały ze strachu,
upodlonego, mordowanego. I w tej samej
zdeformowanego, okaleczonego, skulonego,
głiczny zarys włoskiego ludu; zagłodzonego,
Bresciego cały świat na chwilę zobaczył tra-
wy różniac, tak w błąsku strzału z pistoletu
biały blask, i każdy obiekt zaczyna się ostro
burzy i gdy rozświetla je jakiś nagły wielki
I tak jak w nocy, kiedy niebo jest ciężkie od
ale ich cios rozbrzmiewa na całym świecie.
i ci ludzie uderzają. Uderzają raz i koniec –
czy i nieprzejdą jak sen Judy o Bogu;

Anarchizm

Voltairine de Cleyre

nano w przeciągu ostatnich czterdziestu czy
pięćdziesięciu lat. Ma na względzie nie tyle
odzyskanie i dalszą obronę indywidualnej
osobowości robotnika, a bardziej redystry-
bucję produktów.

Teraz już dokładnie widać, że Anarchia, któ-
ra prawie w zupełności ma do czynienia
z relacjami myśli i odczuć ludzi, a nie z po-
zytywną organizacją produkcji i dystrybucji,
powoduje w Anarchiście potrzebę uzupeł-
nienia jego Anarchizmu jakimiś propo-
zycjami ekonomicznymi, które pozwolą mu
nadać praktyczny kształt tej perspektywie
niezależnego człowieczeństwa; jego samego
i wszystkich innych. To, jak bardzo taka pro-
pozycja chroni indywidualność, będzie dla
niego testem, gdy przyjdzie do jej wybrania.
Nie wystarczy mu uzyskanie komfortowego
spoczynku, uporządkowanej rutyny. Wol-
ność igraszki dla ducha zmiany – tego nade
wszystko żąda.

To, że system ekonomiczny musi być temu
celowi podporządkowany, wspólne jest dla
wszystkich Osób Anarchistycznych. Żaden
system nie przekonuje ich do siebie zwykłym
pięknem i płynnością swojego funkcjonowa-
nia. Anarchista, baczny na natarcia maszyny,

Anarchizm

Anarchistycznych Mutualistów związek za-
wodowy jest zalążkiem grupy wolnych ko-
operatyw, która uczyni pracodawców zbęd-
nymi, będzie wydawać swoim członkom
czeki w oparciu o przepracowane godziny,
przejmie odpowiedzialność za gotowy pro-
dukt, będzie wymieniać się z różnymi gru-
pami handlowymi dla ich wzajemnej korzy-
ści poprzez centralną federację, umożliwi
swoim członkom branie pożyczek i ubezpie-
czy ich też od strat. Stanowisko Mutualistów
w kwestii ziemi jest identyczne ze stanowi-
skiem Indywidualistów, podobnie jak ich ro-
zumienie Państwa.

Czynnikiem materialnym, który wyjaśnia
różnice między Indywidualistami a Mutuali-
stami, jest, jak sądzę, fakt, że ten pierwszy
powstał w umysłach tych, którzy, czy to ro-
botnicy, czy biznesmeni, żyli z tak zwanego
niezależnego wysiłku. Josiah Warren, choć
biedny, żył w sposób Indywidualistyczny
i przeprowadził swój eksperyment społecz-
ny swobodnego życia w małych wiejskich
osadach, z dala od wielkiego zorganizowa-
nego przemysłu. Podobnie Tucker, choć
był człowiekiem z miasta, nigdy osobiście
nie był związany z takim przemysłem. Obo-
je nigdy bezpośrednio nie poznali ucisków

Spółczesneństwo jest chwilowym rozjemstwem, wciąż na nowo zawierany pomiędzy tymi dwoma duchami. Ci, którzy patrzą na Czołowieka, tak jak większość Anarchistów, jako na ogień w ewolucji, widzą w tych dwóch społecznych tendencjach sumę skłonności indywidualnych ludzi, które, tak jak skłonności wszelekiego organicznego życia, są wynikiem akcji i reakcji właściwych dzie-
dzicznemu i adaptacji. Dziedziczenie mające tendencję do ciągłego powtarzania tego, co było, na długo po tym jak się to przero-

razem ze złym.
wysilków i skłonny do wyzbycia się dobrego widywali, beztrojski w obfitości swoich w swych kreatywnych kaprysach, nieprze-
duch natchnionego niszczyciela, twórcy
warto zatrzymać od tego, co lepiej odrzuć;
chować i nieumiejący rozróżnić tego, co
swoich osiągnięć, pragnący wszystko za-
ry nie zniósłby rozstania z jakimkolwiek ze
budowniczego, pracującego z uwagą, któ-
nie-masz. Duch powołnego i miarowego
i duch Odpuszc-i-potrui-ku-temu-czego-
Zmiany; duch Chwyc-się-tego-co-masz
ju i duch Wzburzenia, duch Bezruchu i duch
Ostrożności i duch Śmiałości, duch Spoko-
Krażą po tym świecie dwa duchy: duch

Anarchizm

Voltaireine de Cleyre

patii i nawyków życiowych ludzi, którzy sami widzieli jak mężczyźni, z którymi bawili się w szkole lub pracowali w jednym sklepie rok czy dziesięć lat wcześniej zagarnęli przepastną ojcowiznę – jak hazardzista, który zgarnia stawki.

Ta konkretna gałąź partii Anarchistycznej nie akceptuje Komunistycznego stanowiska, że Rząd wyrasta z Własności; przeciwnie, oskarżają oni Rząd o odmawianie ludziom prawdziwej własności (tj.: odmowę producentowi wyłącznego posiadania tego, co wyprodukował). Kładą większy nacisk na jego metafizyczne początki we władzo-twórczym Strachu właściwym ludzkiej naturze. Ich atak jest centralnie skierowany na ideę Władzy; w ten sposób materialne krzywdy wydają się wypływać z duchowego błędu (jeśli mogą wtrącić to słowo bez obawy, że zostaną źle zrozumiane), co jest dokładną odwrotnością Socjalistycznego spojrzenia.

Prawda nie leży „gdzieś pomiędzy”, ale w syntezie tych dwóch opinii.

Anarchistyczny Mutualizm jest przekształceniem programu Indywidualizmu, kładącym większy nacisk na organizację, kooperację i wolną federalizację robotników. Dla

⁴ przyp. red.: 28 lipca 1900 r. Gaetano Bresci podczas konkursu gimnastycznego w Monzy zastrzelił Humberta I, króla Włoch.

Są też inni, nieugięci i opadowani, stanowiący sobie przekomywać swoich współtowarzyszy. Są też inni, nieugięci i opadowani, stanowiący sobie przekomywać swoich współtowarzyszy. Są też inni, nieugięci i opadowani, stanowiący sobie przekomywać swoich współtowarzyszy. Są też inni, nieugięci i opadowani, stanowiący sobie przekomywać swoich współtowarzyszy.

A tam w trumnie we Włoszech leży człowiek, którego metodą było zabić króla⁴ i szokiem wywołać w narodach nagłą świadomość pustoty ich prawa i porządku. Jego też – jego i jego czyn – przyjmuję bez zastrzeżeń i kłania się w milczącym uznaniu jego siły.

dziedziczenie może osiągnąć najwięcej. się w tym pewnie; w wybranej przez siebie ników – i dobrze. To jego miejsce i czuje czone federację związków zawodowe robot-pokojowe wywłaszczanie poprzez zjedno-Mamy też George'a Browna propagującego również dziękujemy.

swoją duszę wierzącego w rewolucję. Jemu chwalącego powstania robotnicze i całą kolonizacyjny, z entuzjazmem dziecka wy-i spragnionymi oczyma na każdy wysiłek do młodych, patrzącego czułym, ciepłymi Mamy Piotra Kropotkina przemawiającego

Voltaireine de Cleyre

Anarchizm

z zajądłą podejrzliwością spogląda na wszelką arytmetykę, której podstawową jednostką jest człowiek, na każde społeczeństwo działające jak w zegarku – z precyzją tak piękną dla tych, którzy przede wszystkim miłują porządek, a przez którą on zaczyna jedynie węszyć i wykrzykuje: „Pfe! Śmierdzi olejem maszynowym.”

Jest więc kilka ekonomicznych szkół wśród Osób Anarchistycznych: są Anarchistyczni Indywidualiści, Anarchistyczni Mutualiści, Anarchistyczne Komunistki i Anarchistyczne Socjalistki. W przeszłości każda szkoła zawzięcie potępiała wszystkie inne i całkowicie odmawiała uznania ich za Anarchistyczne. Niektórzy ich członkowie – ci, co mają ciasne umysły – nadal tak robią. Prawdą jest, że nie uważają tego za ciasność, a zwyczajnie za silne i solidne pojęcie prawdy, które nie zezwala na tolerowanie błędu. To nastawienie właściwe bigotom wszystkich epok, a Anarchizm, nie mniej od każdej innej nowej doktryny, nie uniknął swojej własnej bigoterii. Każdy z tych fanatycznych wyznawców albo kolektywizmu, albo indywidualizmu, wierzy, że żaden Anarchizm nie jest możliwy bez partykularnego systemu ekonomicznego służącego mu za jego gwarant i ze swojego

Mamy Benjamin Tuckera – spokojnego, opanowanego, krytycznego – posyłającego swoje piękne, ostre strzały między wrogów i przyjaciół z lodowatą bezstronnością, uderzając go szybko i tnącego gęboko, i zawsze gotowego, by dopaść zdrając. Trzyma się biernego oporu jako najbardziej skutecznego metody, jednocześnie gotów jest do jej zmiany, gdy tylko uzna to za rozsądne. To do niego pasuje; na swoim polu jest sam, nieoceniony.

przemawia jego ognisty język. nalezy przebudzić. Niechaj długo jeszcze swoich towarzyszy. Dobrze! Tę świadomość cia i pobudzającego świadomość zła wśród czynn. Schodzącego z ostatnich wzgórzy go klasę rządzącą niż tuzin młodszych mężów – a mimo to ostrzeż i zawzięciej potępiającego, z ciężarem wiezionych lat na karku Mamy Johanna Mosta, starego, spracowanego, z ciężarem wiezionych lat na karku nościami. Cieszymy się, że tak pracuje.

Współgra to z jego charakterem i jego zdolnej. Dobrze! I mówię to całkowicie szczerze. poprzez odrzucenie wszelkiej siły militarnej i jej bezużyteczności; głoszenie końca rządu kim, jakim jest – ukazywanie brutalności siły

Anarchizm

Voltaireine de Cleyre

punktu widzenia jest oczywiście całkowicie usprawiedliwiony. Jednakże wraz z rozszerzeniem tego, co Towarzysz Brown nazywa Nowym Duchem, ta stara ciasnota poddaje się szerszej, życzliwszej i rozsądniejszej idei, by eksperymentować ze wszystkimi tymi ekonomicznymi koncepcjami – bo nie ma w nich niczego nie-Anarchistycznego, dopóki nie pojawia się element przymusu i nie obliuguje niechętnych osób do pozostania w społeczności, na której ekonomiczne urządzenie się nie zgadzają.

Kiedy mówię „nie zgadzają się”, nie mam na myśli zwykłego niesmaku, albo przekonania o możliwości urządzenia jej w jakiś inny, preferowalny sposób (ale gdy obecny układ ekonomiczny tej społeczności jest w stanie się tak czy inaczej łatwo znieść). Nie mówię o sytuacji podobnej do tej, gdy dwie osoby żyjące w tym samym domu i mające inny gust dekoracyjny, poddadzą się któremuś z kolorów zasłon albo odrobinie bibelotów, których aż tak się nie lubi, ale toleruje się przez satysfakcję płynącą z bycia ze swoim przyjacielem. Mówię o poważnych różnicach, które w opinii tych osób zagrażają ich zasadniczym wolnościom. Zawieram tu to wytłumaczenie na temat błahostek, bo

opierać się na pojęciach i metodach nauk fizycznych. rzy naukowcy uważali, że nauki społeczne powinny na świat przyrodniczy i społeczny sprawić, że niektórzy mających dziać w takiej samej mierze praw natury, entuzjazmu dla wizji deterministycznie pojmowanych to tylko dwa sposoby istnienia jednej substancji. Fala Spinozy, że umysł i materia, czyli myśl i rozciągłość, technicznie zweryfikowały empirycznie filozoficzną tezę (1837-1919), dowodził, że nauki przyrodnicze ostat- połowie XIX w., kiedy niemiecki biolog Ernst Haeckel substancji. „Monistyczna mania” zaczęła się w drugiej wadza całą rzeczywistość do jednej wspólnej zasady/

W istocie część bardziej wyedukowanych Anarchistów – tych, którzy byli wpierw ludźmi pracującymi, Anarchistami ze względu na rozum i ich instynktowną nienawiść do szefa, a później stali się uczniami – była skłonna to robić. Porwani przez nieprzetrawioną przez siebie naukę, natychmiast za niezbędne uznali wpasowanie ich Anarchizmu w obywatela mikroskopolu – jako że w innym wypadku teorie te mogłoby równie dobrze porzucić. Wspominam, z dość znaczą-

manię może wyzerpująco je opisać. przez współczesną naukową monistyczną cie nieorganicznym i każdy, kto jest opętany mi, można zaobserwować również w świecie same tendencje, znane pod innymi nazwami: adaptacja, która wciąż rozbiła formy. Te

Voltaireine de Cleyre

Anarchizm

wzrostu lub spadku popytu, a wszystko, co konieczne, to zostawić ją w spokoju i nie próbować jej pomagać.

Pewnym jest, że dziewięciu na dziesięciu Amerykanów, którzy nigdy wcześniej nie słyszeli o żadnym z tych programów, będzie słuchać o tym z dużo większym zainteresowaniem i aprobatą niż o innych. Powód materialny, który wyjaśnia to nastawienie umysłu jest oczywisty. W tym kraju, poza sprawą czarnych, nigdy nie było historycznego podziału na klasy; piszemy tę historię dopiero teraz. Nigdy nie czuliśmy potrzeby ducha stowarzyszania się robotnika z robotnikiem, ponieważ w naszym społeczeństwie to jednostka robiła rzeczy; dzisiejszy robotnik był jutrzejszym pracodawcą; mając przed sobą ogromne możliwości niezagospodarowanego terytorium, brał swoje narzędzia i wyruszał w pojedynkę. Nawet teraz, choć walka jest coraz ostrzejsza, choć robotnica jest coraz bardziej osaczona, linia podziału między klasami jest stale przełamywana, a pierwszym mottem Amerykanów jest „Pan pomaga temu, kto pomaga sobie”. W konsekwencji ten program ekonomiczny, którego myślą przewodnią jest „zostawcie w spokoju”, przemawia silnie do tradycyjnych sym-

W tym momencie razem z C. L. Jamesem, najbardziej uczonym z amerykańskich Anarchistów, utrzymuję, że czyis system metafizyczny ma niewiele z tą kwestią wspólnego. Tok rozumowania, który kiedyś zdawał się prowadzić mnie do niepodważalnego wniosku – że Anarchizm jako odrzucenie władzy nad jednostką nie mógłby istnieć równolegle z wiarą w Najwyższego Władcę wszechświata – odnajduje swój kontrprzykład w osobie Lwa Tołstoja, któremu starcza wiara w Boga, by skonkludować, że nikt nie ma prawa nikim rządzić. Wierzy bowiem, że wszyscy jesteśmy równymi dziećmi jednego ojca i tym samym nie mamy prawa rządzić

Ja sama kiedyś bardzo stanowczo utrzymywałam, że nikt nie może być Anarchistą i jednocześnie wierzyć w Boga. Inni również stanowczo stwierdzają, że nikt nie może być Anarchistą i jednocześnie przyjmować filozofię spirytualistyczną.

W wielkościach matematycznych. Wpieczony inżynier próbował odnaleźć ją chizmu w rozwoju ameby, a pewien świado lekarze poszukiwali uzasadnienia dla Anarchizmu w rozwoju ameby, a pewien świado

Anarchizm

Voltairine de Cleyre

czającej ilości. (Przez brak ograniczeń co do tego, kto może zacząć działalność biznesową, kiedy tylko odsetki zaczęłyby rosnąć, zorganizowano by więcej banków i w ten sposób stopa procentowa byłaby stale kontrolowana przez konkurencję.) Wymiana odbywałaby się swobodnie, towary byłyby w obiegu, biznes wszelkiego rodzaju byłby stymulowany, a dzięki wyzwoleniu wynalazków spod rządowego monopolu, przemysł wyrastałby na każdym kroku, szefowie raczej szukaliby ludzi, a nie ludzie szefów, płace dorównałyby mierze indywidualnej produkcji i na zawsze na takim poziomie by pozostały. Własność, prawdziwa własność, wreszcie by istniała, nie tak jak teraz, kiedy żaden człowiek nie dostaje tego, co sam wytwarza.

Urok tego programu polega na tym, że nie proponuje on żadnych gruntownych zmian w naszym codziennym życiu; nie oszałamia nas tak, jak czynią to bardziej rewolucyjne propozycje. Jego środki zaradcze są samoczynne; nie zależą od świadomych wysiłków jednostek, aby zaprowadzić sprawiedliwość i zbudować harmonię. Uwolniona konkurencja jest wielkim automatycznym zaworem, który otwiera się lub zamyka w miarę

Mamy Tołstoja – chrześcijańskiego, niestawiającego oporu artystę. Jego metodą jest odmalowywanie obrazów społeczeństwa ta-

To również przemija. Powiem tak: wszystkie metody pozostają kwestią indywidualnych decyzji i zdolności.

„dzikich komunistów”; pokój; w odpowiedzi Kwakrzy przeklinali ści pogardliwie mówili „Kwakrzy” o ludziach, którym również na tej podstawie; rewolucjonizacji Anarchiści wykluźali się nazwa- kilka słów na temat metod. W minionych

Anarchizm oznacza wolność dla duszy jak i dla ciała – w każdym pragnieniu, każdym wzrastaniu.

pracuje, aby utkać sobie skrzydła. pa, związana, niernuchoma poczwarka w nim i dogmatu. Nawet teraz nie wiesz, jaka się- to zerwane z niego jarzmo zwycięstwa, prawa znu. On też mógłby marzyć, jeśli tylko został- pamietaj, że nie znasz ani jego głębi, ani wy- swoje meczarnie;

i jeśli wtedy spojrzysz na swojego ciemnego sąsiada, który poci się, śmiejdz i przeklina

Voltairine de Cleyre

Anarchizm

sprzeciw wobec doktryny mówiącej, że ludzie mogą żyć w społeczeństwie swobodnie, prawie zawsze popada w banalności – takie jak: „co byś zrobiła, gdyby dwie damy chciały ten sam kapelusz?” itd. Nie opowiadamy się za abolicją zdrowego rozsądku, a każda rozsądna osoba jest w stanie zrezygnować ze swoich własnych preferencji, pod warunkiem, że nie jest zmuszona zrobić to za wszelką cenę.

Tak więc twierdzę, że każda grupa osób działających w społeczeństwie swobodnie może wybrać którykolwiek z proponowanych systemów i być tak gruntownie Anarchistyczna jak ta, która wybierze inny. Jeśli przyjmiemy to stanowisko, uwolnimy się od tych oburzających ekskomunik właściwych Kościołowi Rzymskiemu, a których jedyną zasługą jest sprowadzanie na nas zasadnej pogardy osób z zewnątrz.

Ponadto, gdy przyjmie się je na drodze czysto teoretycznego rozumowania, jest się wtedy, w mojej ocenie, w nastawieniu pozwalającym na dostrzeżenie materialnych czynników problemu, które tłumaczą te różnice w proponowanych systemach, i któ-

a jeśli pewnego dnia to zrobisz, jeśli siedząc w swoim warsztacie, ujrzysz wizję niezrównanej chwały, jakiś obraz tego złotego czasu – kiedy na ziemi nie będzie już więzień ani głodu, ani bezdomności, oskarżeń czy osądzenia, a serca będą otwarte jak zadrukowane karty i szczerze jak odważa:

jeśli odważysz się tak go użyć;
to także może oznaczać dla ciebie Anarchizm,

„możliwym”;
nicami tego, co strach i obdźwięk nazywają
lać sobie na wolność, na wolność poza gra-
całować kwiaty jak w dziecinistwie, pozwa-
czuć tępy brulion jak równym braciom,
wyspieliwując marzenia tylko dla ciebie, współ-
żyć nieściszone wczesniej symfonie, które
i malować – malować bezkresne obrazy, two-
znając niczego nadzwyczajnego wobec siebie;

A potem zwrócić się ku chmurom, gwiazdom,
niebu i dać się ogarnąć marzeniem – już nie
lekając się żadnych zewnętrznych mocy – nie

Dla mnie tym właśnie jest.

oto, czym Anarchizm może być dla ciebie.

Anarchizm

Voltaireine de Cleyre

re wręcz wymagają istnienia takich różnic,
póki produkcja pozostaje w obecnym stanie.

Pochylę się na moment nad tymi rozma-
itymi propozycjami i będę na bieżąco ob-
jaśniać, czym są te czynniki materialne, do
których właśnie nawiązałam. Zaczynając od
ostatniego – mianowicie, od ekonomiczne-
go programu Anarchistycznego Socjalizmu
– jest on w całości taki sam jak program po-
litycznego Socjalizmu. Mam tu na myśli So-
cjalizm z tych czasów, zanim wpływy prak-
tycznej polityki okroiły go do zwykłej listy
rządowych poprawek. Tacy Anarchistyczni
Socjaliści utrzymują, że Państwo i Scentrali-
zowany Rząd były i zawsze będą rzecznikami
interesów klasy posiadającej; że są jedynie
wyrazem pewnego materialnego stanu i że
jak stan ten przeminie, naturalnie przemi-
nie i Państwo; że Socjalizm – czyli całkowi-
te przejęcie wszelkiej własności z rąk ludzi
i uczynienie z niej niepodzielnego dobytku
Człowieka – logicznie i nieuniknienie pro-
wadzi do rozkładu Państwa. Wierzą oni, że
gdy każda jednostka będzie miała równe
prawo do produkcji społecznej i gdy zniknie
bodziec do zagarniania i posiadania, znikną

W zupełności wystarczające jest spostrze-
gawcze oko i w miarę refleksyjny umysł, by
każdy, czytany lub też nie, rozpoznał pożą-
by rozumem dojść do Anarchizmu.

siły – w żadnym razie nie są one niezbędne,
ności, która oddziałuje na wszystkie ośrodki
nigdzie niezwołione z tej samej koniecz-
się z nimi, nigdzie jednak nieodosobnione,
mieszczące się wśród innych i zderzające
pa tych częstok, żywsze oko cyklonu prze-
jedynie jako gestsza, bardziej zaciekła gru-
nym sztorcie, w którym człowiek figuruje
nującym nie jest zatracić się w molekular-
jące nie są spekulacje – jakkolwiek fascy-
uznają ich istnienie. I jakkolwiek interesu-
zależnie od tego, skąd pochodzą, wszyscy
dwóch tendencji, o których mówiłam. Nie-
społecznych wynikających z istnienia tych
kich i powstaje jako rozwiązanie problemow
się już więc niezbędne; to teoria relacji ludz-
konkretnej koncepcji świata nie wydaje mi
Opieranie swojego Anarchizmu na jakiejś

sobą nawzajem. Mówię o nim, bo jest zna-
jomą i znakomitą personą, ale ta sama idea
często była wypracowywana przez całe sek-
ty wyznawców, szczególnie w ich (pełnych
prześladowań) początkach.

Voltaireine de Cleyre

Anarchizm

kupna i sprzedaży, bankowości i wszyst-
kich innych podstawowych instytucji Ko-
mercjalizmu skupiających się na własno-
ści prywatnej są same w sobie dobre, a ich
podłość wynika jedynie z ingerencji Pań-
stwa. Ich główne propozycje ekonomiczne
są następujące: ziemia ma być w posiadaniu
jednostek lub firm tylko na tak długo i w ta-
kiej ilości, jak to potrzebne; redystrybucja
ma mieć miejsce tak często, jak zgodzą się
na to członkowie społeczności; o tym, co
stanowi użytkowanie, ma decydować każda
społeczność, najlepiej na zebraniu miejskim;
sporne sprawy mają być rozstrzygane przez
tak zwaną wolną ławę przysięgłych wybie-
raną drogą losowania spośród całej grupy;
członkowie, których decyzje nie pokrywają
się z decyzjami grupy, mają udać się na dal-
sze, niezajmowane przez nikogo ziemie bez
przeszkód ze strony kogokolwiek.

Pieniądze miałyby odpowiadać wszystkim
podstawowym towarom i być emitowane
przez kogokolwiek kto zechce. Z pewnością
doszłoby do tego, że jednostki deponowa-
łyby swoje papiery wartościowe w bankach
i przyjmowały w zamian banknoty. Takie
banknoty reprezentowałyby pracę włożoną
w produkcję i byłyby emitowane w wystar-

nam przeszłość. Społeczeństwo, którego jesteśmy częścią, nakłada na nas jarzma pewnych opinii – opinii wynikających ze zmian, do których doprowadził ten sam duch, połączonej z zataradziawymi starymi przyzwyczajeniami, nabytymi i okrzepłymi zaniżmianymi te

rozumięcia tezę.

anarchizm

Anarchizm

Voltairine de Cleyre

nie znaliśmy komuny wiejskiej. Biała Cywilizacja dobiła do naszych brzegów ogromną falą i przetoczyła się przez cały kraj; nigdy nie ujrzałyśmy samowystarczalnych małych komun samodzielnie wyrastających ze stanu barbarzyństwa i pierwotnych przemysłów. Nie było stopniowej zmiany sposobu życia rdzennych mieszkańców na nasz własny – nastąpiło ich wymazanie i całkowite przeszczepienie najnowszej formy cywilizacji europejskiej. Idea małej komuny przychodzi więc instynktownie Anarchistkom z Europy – zwłaszcza tym kontynentalnym. U nich jest to jedynie świadome rozwinięcie uspionego instynktu. Dla Amerykanów jest to import.

Wierzę, że większość Anarchistycznych Komunistów unika omyłki Socjalistów uważających Państwo za dziecko wyłącznie warunków materialnych, choć nadal kładą duży nacisk na to, że jest ono narzędziem Własności i utrzymują, że w takiej czy innej formie będzie istniało tak długo, jak długo będzie istniała własność.

Przechodzę teraz do skrajnych Indywidualistów – tych, którzy trzymają się tradycji ekonomii politycznej i stanowczo twierdzą, że system pracodawcy i osoby pracującej,

i przestępcę w samym sobie;
 oszczędzić innym wszelkich potępień (a o ileż
 bardziej procesów i wyroków), ponieważ czo-
 wiek zna materię, z której jest stworzony
 i nic go nie odrzuca, bo wszystko jest w nim
 samym;

zobaczyc sie;
i podwraac sie z szacunkiem do bramy Jaz-
u i naJprstszego, naJbardziej nieobiecujace-
go stworzenia, nawet naJbardziej upodlone-
go przestępcy, poniewaz zuz sie i parszycu
i przestępcę w samym sobie;

kie jak wyjszciewa koszuła oblicze;
wyobrażać sobie, jak ona sama drży i wije
się, i ucieka przed ławą swojogo serca i cierpi
w swoim domu-wieżzieniu, nie mając odnagi

dziedziczyć z niego i z tego, co jest

się, co kryje się pod tą pozorną jasnością;

a potem spojrzeć na swoje towarzyszące się-
dzące namiętności, tak przyzwyczajone-
itę, tak dobre ubraną, tak ładnie uczesaną,
wyszczotkowaną i naoliwioną, i zastanawiać

Voltaire de Cleve

Anarchizm

i przestępstwa (które w niemalże wszystkich przypadkach są instynktowną odpowiedzią na jakąś uprzednią odmowę prawa do swojego udziału), a wraz z nimi ostatni pretekst istnienia Państwa.

Ci Anarchistyczni Socjaliści co do zasady nie oczekują żadnych takich transformacji materialnych aspektów społeczeństwa, jakich wyczekuje reszta z nas. Pewien londyńczyk powiedział mi raz, że wierzy, iż po urzeczywistnieniu Anarchizmu Londyn będzie nadal rósł, nacje dalej będą przepływać przez jego wijące się ulice, nadal będą po nich krążyć setki tysięcy busów, a cały ten olbrzymi ruch uliczny, który jednakowo fascynuje i przeraża, nadal będzie przelewał się jak ogromna powódź; w górę i w dół, w górę i w dół, jak falujące morze – dokładnie tak jak teraz. Imię tego londyńczyka to John Turner. Przy tej samej okazji powiedział, że dogłębnie wierzy w gospodarkę Socjalizmu. Ta gałąź partii³ Anarchistycznej wyłoniła się ze starej partii Socjalistycznej i pierwotnie stano-

³ przyp. red.: Autorka używa tu tego określenia w jego pierwotnym, szerokim znaczeniu – jako synonim stronnictwa politycznego, niekoniecznie w postaci partii politycznej będącej częścią rządu danego państwa.

Raz i na zawsze uświadomić sobie, że nie jest się zwiłtkiem dobrze uregulowanym w przedniej części mózgu, które należy głosić innym i które utrzymuje się w porządku za pomocą ksiąg-kowych makSYM lub które poruszane i zatrzymane są przez syllogizmy – ale bezdechu, bezdechu głębokiego wszystkich niesamowitych, doznających, falujących morzem uczuć, po którym przetaczają się potężne burze niewidzialnych góry, nieświadomości i gnieju, nieświadomości i wstrząsów, która doprowadza do szaleństwa i nie daje się opamnować; całe to taknienie, wszystkie te sensy i szluchy, które styszymy swoim uchem wewnętrzny, te-smutki morza i zawodzenia wielkich lasów sosnowych Północy spotkały się, by tknąć razem tam, w tej ciszy styszalnej tylko dla ciebie. Spójrzeć w dół, poznać w sobie ciemność, północ, martwe wieki, poczuć dżunglę i bestię w sobie;

i bagno, i szlam, i opustoszałą pustynię rozpaczy serca;

zobaczyć, poznać, poczuć do cna;

Anarchizm

Voltaire de Cleyre

wiła jej rewolucyjne skrzydło w opozycji do tych, którzy decydowali się na posługiwanie się polityką. Sądzę, że materialnym powodem, który tłumaczy przyjęcie przez nich tego konkretnego programu gospodarczego (i dotyczy to oczywiście wszystkich europejskich Socjalistów) jest to, że społeczny rozwój Europy jest częścią długiej historii; że od czasów niemal niepamiętnych toczyła się powszechnie rozpoznawana walka klas; że żadna robotnica ani jej ojciec, dziad czy prababka nigdy nie uświadczyła, by jakaś znaczna część europejskiej ziemi będącej wspólnym dziedzictwem, przeszła w ręce nieposiadającej żadnego tytułu ani innej wyróżniającej cechy, zwykłej jak ona jednostki – przeciwnie do tego co my obserwowałyśmy w Ameryce. Ziemia i właściciel ziemski zawsze były dla niej czymś nieosiągalnym – rozpoznawanym jako źródło opresji, klasy i klasowego posiadania.

Co więcej, industrialny rozwój miast i miasteczek – który na początku stanowił środek ucieczki od feudalnej opresji, lecz przyniósł ze sobą swój własny ucisk i który również miał własną długą historię wojen – przysłużył się do związania zwykłych ludzi z miasteczek przemysłowych klasową lojalnością;

przyszły komunikat do głowy. Maszynę, którą podkreślają – zaprowadziła rewolucję w Przemysle, jest dziełem Ducha Śmiałości. Na każdym kroku przedzierała się przez stare zwyczaję, przywileje i tchórzostwo (jak pokazała historia jakiegokolwiek wynalazku, jeśli prześledzić ją wstecz przez wszystkie jego przekształcenia). I co z tego wynika? To, że system pracy, zupełnie właściwy dla produkcji ziemiejskiej – i nie-wytwarzający większej opresji na tym etapie przemysłu – został rozciągany, zmuszony do dopasowania się w masową produkcję, aż zaczęliśmy się zbliżać do punktu krytycznego. Duch Śmiałości musi ukazać się raz jeszcze – sięgnąć po nowe wolności, skoro stare zostały unieważnione i unicestwione przez obecne metody produkcji.

Żeby opisać to dokładnie: w dawnych czasach Panów i Ludzi – choć nie aż tak dawnych, ale wciąż żywych we wspomnieniach starszych robotników – pracownia była całkiem spokojnym miejscem, gdzie całymmi gozdnami pracodawca i pracownik przysięgali sobie, z zasady nie musieli się spieszyć, a gdy tak się działo, i musieli pracować po

Voltaire de Cleyre

Anarchizm

obchodzi, czy coś się zmarnuje? Niech się marnuje. Zgniłe jabłko nawiezie ziemię tak samo dobrze, jak gdyby wpierw zaspokoilo gospodarkę zwierzęcą. W rzeczy samej, wy, którzy tak bardzo martwiecie się o system, porządek i dostosowanie produkcji do konsumpcji, marnujecie więcej ludzkiej energii na prowadzenie swoich rachunków, niż te wasze drogocenne obliczenia są warte. Tak więc następuje abolicja pieniądza, z całym jego orszakiem problemów i podstępności.

Małe, niezależne, samodzielnie-sobie-radzące i swobodnie ze sobą współdziałające komuny – to jest właśnie ekonomiczny ideał przyjmowany dziś przez większość Osób Anarchistycznych ze Starego Świata.

Materialnym czynnikiem, który przyczynił się do rozwinięcia tego ideału wśród Europejczyków, są wspomnienia, a czasem nawet pozostałości średniowiecznych komun wiejskich – tych oaz na wielkiej Saharze rzekomej ludzkiej degradacji Średniowiecza, kiedy to kościół katolicki miał triumfować nad ulepionym z prochu ziemi Człowiekiem. Taki właśnie ideał skąpany jest w martwym blasku słońca, które już zaszło i łśni teraz z tekstów Morrisa i Kropotkina. W Ameryce nigdy

Wraz z zastosowaniem pary do zasilania Maszynierii i jej dalszym rozwojem pojawia-

głodzinach, robili to na zasadzie wspólnego interesu i przyjaźni (a nie na podstawie relacji władzy właściciela i jego niewolnika). Zysk płynący z pracy pojedynczego czło- wieka mógł być nawet wyższy, ale zarobek całościowy, który jeden pracodawca mógł zagarnąć dla siebie, był na tyle mały, że nie mógł wystąpić żadna znaczna akumulacja bogactwa. Bycie pracodawcą nie dawało ni- komu władzy nad przychodem i wydatka- mi innego, jego językiem w pracy, ani mocy zmuszenia do harowania ponad jego mo- żności czy poddawania karom i trybutom za to, co niechciane – jak zimna woda, brud- na spłuwaczka, filizanka nienadającej się do wypicia herbaty i temu podobne – jak i tym wszystkim niewyobrażalnym nikczemno- ściom wielkich fabryk. Indywidualność pra- cownika była czymś zwyczajnym: jego życie należało do niego; nie mógł być trzymany na łańcuchu i doprowadzony do śmierci jak koń powozowy, w imię dobra ludzi i nadrzędnej ważności Społeczeństwa.

Anarchizm

Voltairine de Cleyre

li, kiedy byli jeszcze małpami. Jeśli nie wierzysz, idź i poobserwuj małpy; one też nie poddają swojej indywidualnej wolności.

Krótko mówiąc – prawdziwi robotnicy stworzą własne regulacje i sami zdecydują kiedy, gdzie i jak rzeczy powinny być robione. Nie ma potrzeby, by architekt Anarchistyczno-Komunistycznego społeczeństwa mówił, w jaki sposób powinno prowadzić się poszczególne przemysły, ani nie ma też takiego zamiaru. Wzbudza on po prostu ducha Odwagi i Śmiałości w najzwyczajniejszych robotnicach – mówi im: „To wy wiecie jak wydobywać surowce, kopać i ciąć; będziecie więc wiedzieć jak zorganizować swoją pracę bez dyktatora. My nie możemy wam tego powiedzieć, ale w pełni wierzymy, że same znajdziecie sposób. Nigdy nie staniecie się wolne, jeśli same nie zdobędziecie tej wiary w siebie.”

Dla niego nie istnieje problem precyzyjnej wymiany ekwiwalentów, który tak niepokoi reformistów z innych szkół. Kogo to obchodzi, skoro wszystkiego starczy? Źródła dostatku na zawsze pozostają niepodzielne; kogo obchodzi, czy ktoś ma mniej czy więcej, skoro wszyscy mają wystarczająco? Kogo

Ah, stanąć raz mieużyście na krawędzi tej
ciemnej czeluści namiętności i pragnień, raz
wreszcie postać śmiało, skierowane prosto
w głąb wulkanicznego ja spowrzenie
i tego raz, tego raz na zawsze odrzucić
przykazanie zaskamiania się i uciekania przed
świadomością tej otchłani; ba, wyzwać ją, by
sycała i wrzała, jeśli zechce, i by sprawiła, że
będziemy się wic i drzeć przepelnieni jej sili!

my o wolność próbowania.

dzięki rozwojowi trybow produkcji i upodo-
bań ludzi.

Voltaire de Cleyre

Anarchizm

i dlatego jak ślepi, głupi i przesiąknięci doktryną Kościoła by oni nie byli, mają jednak niejasne i przyćmione poczucie, że pomoże im tylko zrzeszanie się, i że do wszelkich propozycji pomocy na drodze wsparcia ich pracodawcy muszą podchodzić z podejrzliwością lub obojętnością. Socjalizm jest ponadto marzeniem przewijającym się przez długą historię buntu w Europie – z którego Anarchistki, jak i inne, się zrodziły. Dopóki nie przepłyną oceanu, nie znajdą się w nowych warunkach i nie odetchną powietrzem innych myśli, dopóty nie będą też w stanie ujrzeć innych możliwości.

Jeśli wolno, wtrąć w tym momencie krytykę stanowiska Anarchistycznych Socjalistów – największy mankament tej koncepcji Państwa leży w założeniu, że ma ono niezłozone pochodzenie. Państwo nie jest jednak tylko narzędziem klasy rządzącej – ma swoje korzenie w religijnym rozwoju ludzkiej natury i by się rozpadło nie wystarczy załadowanie abolicja klas i własności. By do tego doprowadzić, trzeba zrobić więcej. Co do ich programu gospodarczego – skrytykuję go razem z resztą w podsumowaniu.

Dla mnie ideałem byłby stan, w którym wszystkie zasoby naturalne byłyby na zawsze dostępne dla wszystkich, a robotnik – jeśli tego by chciał – byłby w stanie produkować dla siebie wystarczająco dla zaspokojenia wszystkich swoich podstawowych potrzeb życiowych, tak, że nie musiałby uzależniać swojej pracy lub dni wolnych od czasu i por roku swoich towarzyszy. Myślę, że ten czas może nadejść; ale będzie to możliwe tylko

wyobrażeniem wolności. policji, co w ogóle nie jest zgodne z moim sności, pocągają za sobą rozwój prywatnej dualizm i Mutualizm, opierając się na własnym z idealnym Anarchizmem. Z kolei Indycy, którzy regulacji niż jest to całkowicie zgodne z wyśiżków i administracji, które zrodziłyby gają pewnego stopnia skoordynowanych Zarówno Socjalizm jak i Komunizm wyma- na z nich mnie nie zaspokaja.

Choć zgadzam się, że w ramach każdej z tych ekonomii wolność zostałaby znacznie powiększona, to szczerze przyznaję, że żad- ności. Jestem pewna, że różne środowiska się poprzez wolny wybór w każdej społecz- ności. Jestem pewna, że różne środowiska

Anarchizm

Voltaireine de Cleyre

Anarchistyczny Komunizm jest modyfikacją, raczej niż ewolucją Anarchistycznego Socjalizmu. Sądę, że większość Anarchistycznych Komunistów naprawdę wyczekuje wielkich zmian w umiejscowieniu ludzi na powierzchni Ziemi dzięki urzeczywistnieniu Anarchizmu. Większość z nich zgadza się też co do tego, że udostępnienie ziemi przy użyciu wolnodostępnych narzędzi doprowadziłoby do rozpadu tych wielkich społeczności nazywanych miastami i ukształtowania się mniejszych grup czy komun, które spajane byłyby jedynie przez swobodne uznanie wspólnych interesów.

Podczas gdy Socjalizm wyczekuje dalszego rozbudowy współczesnego triumfu Handlu – jego zdolności dostarczania pod twój próg produktów z całego świata – wolny Komunizm postrzega taki gorączkowy eksport i import jako rozwój w niezdrowym kierunku. Oczekuje raczej bardziej samowystarczalnego rozwoju rodzimych zasobów, pozbywając się masowego nadzoru niezbędnego do systematycznego prowadzenia takiej światowej wymiany. Przemawia to do rozsądku robotników, proponując im, by, choć teraz uważają się za bezradnych i zależnych od zdolności szefa do zapewnienia im pra-

odtworzy indywidualną godność robotnika wego systemu produkcji, ale jednocześnie rzadek, który zachowa pozycję pływającą z no- i człowieka. Możliwy musi być więc jakiś po- kładzie, nawołując do zmiany w relacji pana rozbrzmiewa głośno w każdej fabryce i za- Nadszedł więc czas, kiedy Duch Śmiałości

robotnikiem jest godna wyśmiania. równości czy wolności pomiedzy nim a ro- takie bogactwo, że jakakolwiek deklaracja sam nie wytwarza, ale sumarycznie zbiera każdy wysysający-zysk otwór gębowy nic mątwą, której macki sięgają wszędzie; której nikami. Dla ogółu ludzi jest z kolei po prostu mu się nie zdaje. Taka jego relacja z pracow- jącego się starzym koniem, który już na nic podobnie do litosciwego właściciela opieku- w jakimś stopniu trzeba się zaopiekować, ich jak ludzi od niego zależnych, którymi cego, w najłepszym wypadku traktującego więkzość czasu po prostu ich nieznoszą- traktującego ich jak swoje maszyny, a przez o nich niczego poza tym, jak może ich użyć, go w zupełnie innym kręgu, niewiedzącącego wobec interesów jego pracowników, żyjące- kogoś oderwanego – z interesami wrogimi i podział pracy, które zrobiły z pracodawcy ty się te duże zgrupowania pracowników

Voltaireine de Cleyre

Anarchizm

cy, stali się niezależnymi grupami produkujących, przejęli materiały, wykonywali pracę (którą i tak już wykonują), a produkty zeskładowali w magazynach, dla siebie zabierając to, co chcą, a innym pozwalając wziąć resztę. Nie jest do tego konieczny żaden rząd, żaden pracodawca ani żaden system pieniężny. Konieczny jest jedynie szacunek dla jestestwa swojego i swoich współrobotników. Mało prawdopodobnym jest to, by jakiegokolwiek tak duże skupisko ludzi, jak teraz codziennie spotyka się w zakładach i fabrykach, kiedykolwiek zebrało się ze względu na wspólne pragnienie – i doprawdy gorąco pożądanym jest, by tak się nie stało. Fabryka jest wylęgarnią wszystkiego co w ludzkiej naturze zepsute, w przeważającym stopniu przez samo jej zatłoczenie.

Pogląd mówiący o tym, że ludzie nie są w stanie współpracować, jeśli nie mają prowadzącego ich pana pobierającego pewien procent z ich wytworów, jest sprzeczny zarówno ze zdrowym rozsądkiem jak i obserwowanymi faktami. Gdy szefowie próbują wmieszać się w krzątanie robotnic, z reguły zwyczajnie tylko bardziej mącą – na własne oczy zobaczył to każdy mechanik. A co do samego wysiłku społecznego: ludzie współpracowa-